

## Rafał Stobiecki: Europa Oskara Haleckiego

Zafascynowany historią Starego Kontynentu, Halecki daleki był od europocentryzmu. Krytykował poczucie wyższości europejskich chrześcijan nad „innymi kulturami, religiami i rasami”. Dostrzegał fakt, że kontakty Europy z innymi społecznościami „kończyły się zazwyczaj podbojem i dominacją europejską”. Nie ukrywał także negatywnego kontekstu religijnego towarzyszącego tym działaniom (rola misjonarzy siłą nawracających na katolicyzm). Wyraźnie opowiadał się po stronie pluralizmu cywilizacyjnego – pisze Rafał Stobiecki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Halecki. Ambasador Europy Środkowej”.

I. W twórczości Oskara Haleckiego Europa zajmowała miejsce szczególne. Jak się wydaje z kilku powodów. Po pierwsze, z przyczyn religijnych. Deklarujący się jako katolik polski historyk wielokrotnie podkreślał chrześcijańskie korzenie Starego Kontynentu, jego fundamentalną więź z szeroko rozumianą tradycją chrześcijańską, w sensie cywilizacyjnym. Po drugie, o wyjątkowości problematyki europejskiej decydowały okoliczności polityczne, a więc chęć przeciwstawienia się tej wizji świata, która wyłoniła się z dramatu II wojny światowej. Świata ideologicznych podziałów, świata poddanego ekspansji komunizmu i płynących z tego faktu zagrożeń. Wreszcie po trzecie, Haleckiemu przyświecała myśl związana ze znalezieniem dla bliskiej mu z wielu względów Europy Środkowo-Wschodniej miejsca w kreślonym przez siebie obrazie dziejów Starego Kontynentu. Z założenia jego wizja Europy, nie ograniczała się do świata romańsko-germańskiego, była otwarta na całą, wielką Europę, także tę

symbolizowaną przez średnie i małe narody Starego Kontynentu. A więc na historię krajów redukowanych często w zachodniej historiografii do skali przypisu do dziejów wielkich mocarstw.

*Haleckiemu przyświecała myśl  
związana ze znalezieniem dla  
Europy Środkowo-Wschodniej  
miejsca w obrazie dziejów  
Starego Kontynentu*

Rekonstruując  
historiograficzny  
portret Starego  
Kontynentu,  
chciałbym  
skoncentrować się na  
następujących,  
zasadniczych, jak

sądzę, jego częściach składowych: refleksji dotyczącej tożsamości, uwag na temat terytorium oraz komentarzy odnoszących się do roli dziejowej Europy[1].

II. Jak Halecki rozumiał przedmiot swoich badań? W *Historii Europy...* pisał, że historia europejska to „historia wszystkich narodów europejskich, potraktowana łącznie jako wspólnota (podkr. – R.S) wyraźnie różniąca się od innych”. Jednocześnie Halecki używał innej kategorii – „cywilizacji”. Rzykując pewne uproszczenie, wydaje się, że autor *Dziejów unii jagiellońskiej* pojmował pojęcie „cywilizacji” dwójako. Albo w sensie kontekstowym (częściej), utożsamiając je z jednym jej wymiarów – kulturowym, terytorialnym lub religijnym, albo w znaczeniu bardziej syntetyzującym (rzadziej), łączącym wszystkie wymienione aspekty.

Pisząc o „cywilizacji zachodniej”, nazywa ją „specyficzną formą kulturową”. Halecki wyraźnie aprobował stwierdzenie Arnolda Toynbee’go, że cywilizacje są „zrozumiałymi jednostkami badań historycznych” i odpowiadają „czytelnemu polu badań”, to znaczy dają się jakoś opisywać, wyjaśniać czy zrozumieć.

Jednocześnie kategoria „cywilizacji” pojawia się u niego w znaczeniu wykraczającym poza treści zasygnalizowane wyżej. Komentując dzieło brytyjskiego badacza i analizując pojęcie „cywilizacji śródziemnomorskiej”, Halecki napisał: „Jako taka nie pojawia się ona na liście społeczeństw cywilizowanych Toynbee’ego, i to nie bez powodów. Z chwilą, gdy ukształtowała się w sposób ostateczny, wspólnota śródziemnomorska składała się z różnych cywilizacji [podkr. – R.S.], jako że różne ludy połączone w owej wspólnocie same osiągnęły wysoki poziom kulturowy”. Cywilizacja, niejako na wyższym poziomie abstrakcji, staje się tu synonimem szerszego pojęcia „wspólnoty”, odwołującej się do dziedzictwa kulturowego łączącego różne cywilizacje, m.in. grecko-rzymską oraz egipską. Pozwalało mu to zasadnie twierdzić, że cywilizacja europejska zawierała w sobie, niejako na zasadzie rosyjskiej matroszki, treści konstytuujące cywilizację śródziemnomorską.

*Halecki wyraźnie aprobował  
stwierdzenie Arnolda  
Toynbee’go, że cywilizacje są  
„zrozumiałymi jednostkami  
badań historycznych”*

W oparciu o jakie  
fundamenty Halecki  
konstruował swoje  
rozumienie

wspólnoty/cywilizacji europejskiej? Wydaje się, że kluczowe znaczenie

miały w tym kontekście dwie idee – chrześcijaństwo i wolność. W wielu swoich wypowiedziach Halecki wielokrotnie powtarzał, że wraz z rozwojem Starego Kontynentu „Europa i chrystianizm [...] wydają się znaczyć jedno i to samo”.

O fundamentalnej roli chrześcijaństwa w tożsamości europejskiej świadczy także fakt, że w odejściu od religii chrześcijańskiej w stronę „stworzenia kultury, która byłaby kulturą europejską, ale nie chrześcijańską” Halecki dopatrywał się jednej z głównych przyczyn kryzysu cywilizacji europejskiej.

Było rzeczą charakterystyczną, że polski historyk – emigrant, którego z całą pewnością można zaliczyć do XX-wiecznych przedstawicieli *Respublica Litteraria* świadomie nie zauważał w swoich dziełach tego, co K. Pomian nazwał później, w swojej Europie i jej narodach drugim zjednoczeniem europejskim a którego symbolem stała się „La République de Lettres”. Zjednoczenia dokonującego się pod ideowym patronatem Erazma z Rotterdamu, które zaowocowało nową koncepcją Europy jako wspólnoty ponadpaństwowej i ponadwyznaniowej, inaczej mówiąc Europy „jako formy życia intelektualnego”. Miała ona swoją konkretyzację także w postaci wspólnoty państw i wynikających z niej wzajemnych zobowiązań.

W przypadku Haleckiego, wynikało to, jak można przypuszczać, z jego krytycznego stosunku do wszelkich procesów owocujących sekularyzacją kultury europejskiej, której symbolem w kolejnych odsłonach dziejów Europy stały się, z jednej strony oświecenie i

*Halecki wielokrotnie powtarzał, że wraz z rozwojem Starego Kontynentu „Europa i chrystianizm [...] wydają się znaczyć jedno i to samo”*

materializm historyczny, z drugiej zaś system równowagi sił i XX-wieczne wojny, będące przykładem pogwałcenia wywodzących się z chrześcijaństwa

zasad etycznych.

W opinii Haleckiego najbardziej spektakularny przykład rozbratu między polityką a etyką przyniosły rozbiory Rzeczypospolitej. Brak jakiegokolwiek reakcji na upadek państwa polsko-litewskiego i powszechna obojętność społeczności międzynarodowej, doprowadziły w konsekwencji do zniszczenia podstaw „wspólnoty europejskiej”, kształtującej się od czasów średniowiecza.

Przechodzę teraz do drugiego kluczowego elementu w rozważaniach Haleckiego na temat tożsamości Europy, mianowicie kategorii „wolności”. Punktem wyjścia rozważań Haleckiego jest stwierdzenie, że „w dziejach europejskich wolność – w jej rozmaitych aspektach jest tym problemem, który stanowi klucz do wszystkich innych zagadnień i warunek ich właściwego rozumienia”. Analizując europejski fenomen wolności emigracyjny dziejopis dostrzegął go już w świecie greckim i to zarówno w wymiarze zbiorowym, jak i jednostkowym. Jego zdaniem, starożytność nie uporała się jednak z konfliktami wynikającymi z wzajemnych relacji między władzą a wolnością. Uczyniło to dopiero chrześcijaństwo ustanawiając niezbędną równowagę między obiema

kategoriami. Z jednej strony kreując ponadnarodową wspólnotę, z drugiej tworząc „ochronę prawdziwej wolności opartej na godności osoby ludzkiej”. Z czasem jednak ta równowaga została zaburzona.

*„w dziejach europejskich wolność – w jej rozmaitych aspektach jest tym problemem, który stanowi klucz do wszystkich innych zagadnień i warunków ich właściwego rozumienia”*

Szukając „winnych” [cudzyłów – R. S.] tego stanu rzeczy, Halecki wskazywał na powierzenie władcy jednego narodu idei uniwersalnego cesarstwa, zwracał uwagę na

centralizację władzy, także politycznej w rękach papieża, wreszcie akcentował rolę humanistów, którzy „bronili jednostkę przed wszystkim co kojarzyło się ze średniowieczną niewolą umysłu”, ale nie bronili jej przed „rosnącą władzą państwa”.

Alternatywą były w tym kontekście powstające w Europie regionalne unie. Halecki wskazywał przede wszystkim na wzorotwórczy dla innych krajów przykład konfederacji szwajcarskiej i unii polsko-litewskiej.

Chcąc podkreślić wagę idei wolności dla historii Europy, polski historyk formułował wręcz rodzaj „historycznej prawidłowości” [cudzyłów – R. S.] pisząc, że „kiedy w którejkolwiek z części geograficznej Europy podstawowe kwestie polityczne rozwiązywano z pogwałceniem wolności, wówczas region ten, co najmniej na jakiś czas, przestawał należeć do historycznej Europy”. Taka reguła pozwalała mu z jednej

strony włączać do historycznej Europy kolonie brytyjskie w Ameryce, z drugiej wyłączać z niej Rosję, która, w każdym wymiarze, swym despotyzmem i anarchią zaprzeczała europejskiemu rozumieniu wolności.

*Polski historyk był  
przekonany, jak wielu innych  
badaczy dziejów Starego  
Kontynentu, że historia  
Europy to historia jej granic*

Dokonane przez  
Haleckiego  
połączenie religii  
chrześcijańskiej z  
ideą wolności  
stanowiło jedno z  
charakterystycznych  
cech jego pisarstwa

historycznego. Wspomniane zespolenie, odwołuje się do koncepcji wolności pozytywnej jako wolności prawdziwej. Halecki odrzucał rozumienie wolności bez prawdy i odpowiedzialności. W tym sensie jego myśl stała i stoi w sprzeczności z preferowaną przez liberalizm wizją wolności negatywnej (wolności od). W ramach tej koncepcji, wolność jest efektem rozwoju historycznego, nie jest stanem natury przypisanym człowiekowi. Można o niej mówić w odniesieniu do obowiązującego w danej epoce prawa, porządku społecznego.

**III.** Ważnym elementem rozważań O. Haleckiego była, co tylko pozornie może dziwić, geografia. Polski historyk był przekonany, jak wielu innych badaczy dziejów Starego Kontynentu, że historia Europy to historia jej granic. Wymowny w tym względzie jest następujący cytat: „Nawet jeśli odrzucimy teorie determinizmu geograficznego, nie będziemy mogli nie dostrzegać bliskich związków między rozwojem historii a środowiskiem naturalnym w jego licznych odmianach [...]. Ważniejsze od sprzyjającego klimatu europejskiego okazały się dwie

inne właściwości tej części świata: stosunkowo niewielkie rozmiary i – oprócz tego – niesłychane bogactwo poszczególnych regionów tego półwyspu przyczepionego do ogromnego kontynentu Azji. Wszystko, co kolosalne i bezkształtne, jest z gruntu nieeuropejskie [podkr. – R.S.] – oto cała tajemnica wyrafinowania i odmienności cywilizacji europejskiej”.

W swoich rozważaniach o historii Starego Kontynentu Halecki starał się połączyć chronologiczny i cywilizacyjny wymiar przeszłości. Wyróżniał w dziejach Europy trzy epoki: „śródziemnomorską”, „europejską” i „atlantycką”, a jednocześnie wskazywał na cztery, na swój sposób odrębne, obszary cywilizacyjne: „Europę Zachodnią”, „Środkowo-Zachodnią”, „Środkowo-Wschodnią” i „Wschodnią”.

*Nawet jeśli odrzucimy teorie determinizmu geograficznego, nie będziemy mogli nie dostrzegać bliskich związków między rozwojem historii a środowiskiem naturalnym w jego licznych odmianach*

Tym samym emigracyjny dziejopis nawiązywał do swojej tezy o jedności Europy w jej różnorodności. Jako badacz od lat uczestniczący w międzynarodowym życiu naukowym,

miał pełną świadomość niewiedzy i ignorancji wielu zachodnich badaczy w odniesieniu do obszaru rozciągającego się między Niemcami a Rosją. W tym sensie jego pisarstwo skierowane było zarówno przeciwko tym interpretacjom, które ograniczały historię Europy do historii „cywilizacji zachodniej” (np. A. Toynbee), jak i tym, które włączały dzieje Europy Środkowo-Wschodniej w krąg oddziaływania

Niemiec bądź Rosji. W studiach nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej świadomie dekonstruował nacjonalistyczne oraz imperialistyczne narracje o europejskości. Oryginalność jego koncepcji wynikała z zastosowanej terminologii oraz z faktu przekonującego dowodzenia, że społeczeństwa tej części Europy „stworzyły własne niezależne państwa, niekiedy wielkie i potężne, we współpracy z Europą Zachodnią rozwijały swoje narodowe kultury, które z kolei wniosły trwałą wkład do generalnego postępu europejskiej cywilizacji”.

*Zafascynowany historią  
Starego Kontynentu, Halecki  
daleki był od  
europocentryzmu. Krytykował  
poczucie wyższości  
Europejczyków*

**IV. W**  
wypowiedziach  
Haleckiego  
znajdziemy wiele  
uwag dotyczących  
dziejowej roli  
Europy, zarówno  
tych odnoszących się  
do jej przeszłości, jak

i przyszłości. Zafascynowany historią Starego Kontynentu, daleki był jednak od europocentryzmu. Krytykował poczucie wyższości europejskich chrześcijan nad „innymi kulturami, religiami i rasami”. Dostrzegał fakt, że kontakty Europy z innymi społecznościami „kończyły się zazwyczaj podbojem i dominacją europejską”. Nie ukrywał także negatywnego kontekstu religijnego towarzyszącego tym działaniom (rola misjonarzy siłą nawracających na katolicyzm). Wyraźnie opowiadał się po stronie pluralizmu cywilizacyjnego. Przyświecała mu perspektywa ogólnoświatowa, w tym sensie słusznie obecnie uznawany jest niekiedy, za jednego z prekursorów historii globalnej.

Halecki uprawiał historię w kategoriach „długiego trwania”. W wielu swoich pracach, operował dłuższą, wykraczającą poza chronologię historii wydarzeniowej, perspektywą czasową. Było to jednak podejście odmienne, choć niezupełnie przeciwstawne, Braudelowskiemu. Francuskiego historyka interesowały, jak wiadomo, przede wszystkim długie cykle przemian społeczno-gospodarczych, czas koniunktur, wielkie fenomeny związane cywilizacją w wymiarze materialnym.

*Triumf zwolenników „filozofii materialistycznej” oznaczał dla Haleckiego zerwanie z tradycją europejską*

Halecki będąc bliski Braudelowi w dostrzeganiu roli terytorium w działalności człowieka, odmiennie rozkładał

akcenty. Kładł nacisk na duchowy, religijny czy mentalny wymiar przeszłości. Z tego punktu widzenia hegemonia Europy trwała dopóki obowiązywała solidarność w stosunkach międzynarodowych, zbudowana na etyce chrześcijańskiej i nie została zachwiana równowaga między duchowym i materialnym postępem. Triumf zwolenników „filozofii materialistycznej” oznaczał dla Haleckiego zerwanie z tradycją europejską.

Doświadczenie dziejowe Europy było dla niego punktem odniesienia dla przyszłości globu. Obecne przez wiele stuleci w historii europejskiej zasady międzynarodowego ładu, wsparte dwudziestowiecznymi koncepcjami rządów demokratycznych i narodowego samookreślenia pozostawały dla polskiego historyka nadzieją na zbudowanie „wspólnego domu dla wszystkich”.

W dziełach Haleckiego uderza ich optymistyczne przesłanie. Autor czerpał je najpewniej nie tylko ze swojej głębokiej wiary, lecz także z przeświadczenia o duchowej sile europejskiej spuścizny dziejowej. Nadziei upatrywał w bliskiej współpracy, wolnej, niepoddanej dyktatowi radzieckiemu, Europy z Ameryką w ramach nowej wspólnoty atlantyckiej, powstałej po końcu epoki europejskiej. Miało to być możliwe dzięki jej „duchowemu charakterowi”, który „sprawia, że w owej solidarności mogą mieć udział inne narody, które mają takie same pochodzenie kulturowe i etniczne, a są izolowane geograficznie”. Halecki z sympatią spoglądał na zjednoczenie Europy Zachodniej, akcentując w tym kontekście znaczenie „chrześcijańskiego humanizmu”.

Opowiadał się za bardziej otwartym, ponadnarodowym podejściem do badań nad historią Europy, „które mają na uwadze specyfikę regionalną, jak też fakt, że historię każdego narodu bądź regionu należy rozumieć jako historię samą w sobie zbudowaną na własnych prawach”. Jego prace, szczególnie te syntetyczne, to jeden wielki manifest jedności Europy, nie w sensie geograficznym, ale kulturowym (te ostatnie granice nie były tożsame z tymi pierwszymi), cywilizacji, która przez lata potrafiła budować swoje fundamenty na poszanowaniu różnorodności.

V. Niewątpliwie budowany przez Haleckiego historiograficzny portret Europy odwoływał się wprost do jego historiozofii. Historiozofii konstruowanej na fundamencie syntezy religii chrześcijańskiej i kategorii moralnych praw rządzących dziejami oraz zasad indywidualistycznego historyzmu, zbudowanych na idei wyjątkowości i oryginalności dziejowych zdarzeń. Nie był to jednak obraz

wyidealizowany. W tym sensie Halecki zgodziłby się zapewne z K. Pomianem, że historia Europy to „także [dzieje – R. S.] sił, które świadomie lub bezwiednie działały na rzecz zjednoczenia pokawałkowanego zrazu obszaru – i sił przeciwnych, które niszczyły to, co zbudowały tamte. Jest to zatem historia konfliktów”. Współczesność Europy boleśnie nam o tym przypomina.

*Rafał Stobiecki*

[1] W dalszych rozważaniach odwołuję się przede wszystkim do następujących prac: *The Limits and Divisions of European History* (1950; wyd. polskie: *Historia Europy jej granice i podziały*, 1994); *The Borderlands of Western Civilization. A History of East Central Europe* (1952) czy wydanej pierwotnie po francusku, tłumaczonej na kilka języków, w tym na angielski, wielokrotnie wznawianej *Historii Polski* (wyd. polskie 1958r.)

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---

MW